

# Barbara Góra

---

## "Skarga prokuratora rządowego.." : szkic bibliograficzno-biblioteczny

---

Biblioteka 10 (19), 11-26

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARBARA GÓRA

*Skarga prokuratora rządowego...*  
Szkic bibliograficzno-biblioteczny

Najprawdopodobniej na przełomie czerwca i lipca 1847 roku ukazała się w dwóch wersjach językowych: polskiej i niemieckiej osobliwa księga. Jej pełny tytuł brzmiał: *Skarga prokuratora rządowego przy królewskim sądzie kameralnym przeciwko osobom należącym do przedsięwzięcia w celu przywrócenia państwa polskiego w granicach jego przed r. 1772 o zbrodnię kraju*. Książkę (w obu wersjach językowych) odnotowuje *Bibliografia polska* Karola Estreichera<sup>1</sup>. Tytuł różni się nieco od tego z autopsji i brzmi: *Skarga prokuratora rządowego [Wentzla] przy królewskim sądzie kameralnym przeciwko osobom należącym do przedsięwzięcia w celu przywrócenia państwa polskiego w granicach jego przed 1772 r.* Wydano ją w Berlinie, druk Moesera i Kühna, rok wydania 1847, folio, stron 14, 440, 25. Estreicher podaje, że książka nie była w obiegu, stąd brak wysokości nakładu. Z pewną ostrożnością możemy ją określić na 350-400 egzemplarzy. Liczba oskarżonych była zbyt duża, by każdemu dawać rękopiśmienne uzasadnienie pozwu. Trzeba było uciec się do druku.

Trudno nie zwrócić uwagi na typograficzny kształt karty tytułowej; wydrukowana została trzema różnymi krojami czcionek, w szczególny sposób wyeksponowano słowa „skarga” i „zbrodnia kraju” (tłusty druk i znacznie większa czcionka), co dość jednoznacznie określa charakter i rangę sprawy,

---

<sup>1</sup> K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 4, cz. 1, Kraków 1878, s. 254; K. Estreicher, *BP*, cz. 1: 19 stulecia, *Anklage – Schrift des Staats – Anwalts bei dem Königlichen Kreisgericht gegen die bei dem Unternehmen zur wieder herstellung eines polnischen Staats in den Grenzen deselben vor dem Jahre 1772, Betheligen wegen Hochwarthes*: rzadko drukowane jako manuskrypt, Kraków 1870, s. 172.

której dotyczy. Podpisał ją do druku 25 maja 1847 roku prokurator rządowy Wentzel. Księgę wydrukowano w dwu językach. Nie wszyscy oskarżeni znali język niemiecki na tyle, by swobodnie polemizować z prokuratorem. I to dla nich zostały wydrukowane egzemplarze polskie.

Kilka słów przypomnienia o okolicznościach, które doprowadziły do narodzin tej wyjątkowej księgi. Upadek powstania listopadowego nie stłumił wolnościowych aspiracji Polaków. Polskie życie duchowe funkcjonowało niejako w dwóch obiegach – krajowym, gdzie trzeba było podporządkować się ustanowionemu przez każdego z zaborców porządkowi prawnemu i politycznemu oraz emigracyjnym, gdzie wygnańcy mogli korzystać z wszelkich dostępnych tam swobód, a niekiedy również z pomocy materialnej czy moralnego wsparcia. O ile bowiem rządy państw zachodnich odnosiły się do tragedii polskiej z obojętnością (wyjątek stanowiłby może rząd francuski), o tyle Polacy mogli liczyć na zrozumienie wśród szerokich kręgów społecznych tamtych państw. Szybko też na emigracji powstały liczne organizacje i stronnictwa, które choć różniły się między sobą w wielu, często w fundamentalnych kwestiach, to w jednym były zgodne: rozbiory były gwałtem i bezprawiem, walka o niepodległość staje się naczelnym obowiązkiem wszystkich. Dość szybko ustanowiono sprawną łączność między krajem a emigracją. Z Paryża do Poznania, Warszawy, Krakowa napływały emigracyjne wydawnictwa i zakonspirowani emisariusze poszczególnych stronnictw, którzy budowali sieć konspiracyjnych organizacji. Już nigdy później więzi między emigracją a krajem nie były tak ścisłe i wielostronne. Szczególną rolę odgrywało tu Wielkie Księstwo Poznańskie, gdzie – korzystając z pewnych względnych swobód – jawnie publikowano i wydawano utwory Mickiewicza, Słowackiego, Czajkowskiego. Publicystyka emigracyjna zwrócona była przeciw Rosji, stąd w zaborze pruskim nie budziła aż tak wielkiego zainteresowania władz. W tym okresie – na szczęście – zaborcy nie do końca zdołali między sobą uzgodnić wspólnej polityki wobec Polaków. Dla życia kulturalnego Wielkopolski był to zdecydowanie najlepszy w XIX wieku okres<sup>2</sup>.

To, tak wyraźne ożywienie kulturalne, stwarzało bardzo sprzyjający klimat dla działalności spiskowej i konspiracyjnej. Spośród wszystkich organizacji, które powstały na emigracji największe wpływy w Wielkopolsce zdobyło Towarzystwo Demokratyczne Polskie, gdzie obok haseł narodowowyzwoleńczych wysuwano również, dobitnie formułowane, hasła daleko idących reform społecznych. Przyszła Polska ma być nie tylko wolna, ale również demokratyczna, stąd hasło obieralności wszystkich ważniejszych urzędów, równe prawa

---

<sup>2</sup> Por. na ten temat: E. Wichlińska, *Utwory Michała Czajkowskiego w Wielkopolsce w latach 1832-1863*, „Biblioteka” nr 8(2004), s. 63-81.

# Skarga

prokuratora rządowego przy królewskim sądzie  
kameralnym

przeciwko

osobom należącym do przedsięwzięcia  
w celu przywrócenia państwa polskiego  
w granicach jego przed r. 1772

## zbrodnią kraju.

*Leopold Kotycki*

*z Sonnenburgu dnia*

*1872*

Drukowano u W. Moeser i Kuhn.

dla wszystkich, wyzwolenie chłopów z ekonomicznego ucisku. Słowem, przyszła wolna Polska ma być przyjaznym domem dla wszystkich swoich obywateli<sup>3</sup>. Przywódcy tej organizacji projektowali jednoczesny wybuch powstania we wszystkich zaborach. Owe przygotowania nie uchodziły uwadze tajnej policji trzech państw zaborczych, informowanych, niestety również przez Polaków, zaniepokojonych działalnością współziomków.

Ten ambitny plan się nie powiódł. W Królestwie Polskim, gdzie książę Paskiewicz bezwzględnie łamał wszelkie próby oporu, doszło do niewielkich wystąpień powstańczych. Ich uczestników dosięgły surowe represje.

W Wielkim Księstwie Poznańskim – na skutek denuncjacji – w ręce pruskiej policji wpadł 12 lutego 1846 roku Mierosławski, niedoszły naczelny wódz. W ciągu kilku następnych dni 70 czołowych działaczy zostało zatrzymanych i osadzonych w więzieniu na Cytadeli. Organizacja poznańska uległa rozbiciu i tym samym wybuch powstania został udaremniony. Wieść o aresztowaniach w Wielkopolsce sparaliżowała spiskowców w pozostałych zaborach. W zaborze rosyjskim spiskowcy dobrowolnie oddali się w ręce policji.

Niezwykłe burzliwy i tragiczny przebieg miały wydarzenia w Galicji, gdzie chłopci zwrócili się przeciwko szlachcie, paląc dwory i mordując ich mieszkańców. Bardzo szybko ta wielka narodowa tragedia zdominowała w społecznej świadomości wydarzenia w pozostałych zaborach, stając się niejako symbolem wypadków roku 1846. Rychło też postać Szeli, obrosła w liczne artystyczne i historyczne interpretacje, stała się jednym z ważniejszych składników narodowej mitologii XIX stulecia<sup>4</sup>.

Udaremnienie powstania w sposób nieuchronny pociągnęło za sobą represje; w Wielkopolsce miały one wyjątkowo surowy charakter. Aresztowano 600 osób, z których znaczą część – po długim śledztwie – zwolniono. Ostatecznie, aktem oskarżenia o zdradę stanu objęto 254 osoby<sup>5</sup>, które po przesłuchaniach prowadzonych w różnych niemieckich więzieniach (Sonnenburg – dzisiaj Słońsk, Grudziądz, Starogard, Chełmno, Toruń, Głogów)<sup>6</sup>

<sup>3</sup> Por. H. Żaliński, *Koncepcja powstania zbrojnego w ideologii Towarzystwa Demokratycznego Polskiego*, w: *Rewolucja czy praca organiczna drogami do niepodległości? W 150 rocznicę wydarzeń 1846*, Poznań 1997, s. 26.

<sup>4</sup> „To miał być rok o znaczeniu kluczowym dla historii Polaków – tak przynajmniej zakładali przywódcy demokratycznej konspiracji, zarówno w kraju, jak i na emigracji. Po raz pierwszy powstanie narodowe miało objąć wszystkie zabory... Rok ten przeszedł do historii – także historii literatury – nie tyle jako czas Dembowskiego czy Mierosławskiego, co raczej jako czas Szeli, to właśnie bowiem krwawa rabacja galicyjska najsilniej oddziaływała na zbiorową wyobraźnię”, cyt. *Rok 1846 w romantycznej legendzie literackiej w: Rewolucja czy praca organiczna drogami do niepodległości? w 150 rocznicę wydarzeń 1846*, Poznań 1997, s. 153.

<sup>5</sup> Por. M. Zgórniak *Polska w czasach walk o niepodległość w: Wielka Historia Polski*, Kraków 2003, s. 205-208.

<sup>6</sup> Cyt. za A. Kirschbraun, *Stosunek Mikołaja I i Paskiewicza do procesu poznańskiego 1846.47 r.*, w: *Kronika Miasta Poznania*, R. 6(1928), s. 264.

## Spis treści.

	Strona
WSTĘP . . . . .	1
<b>ROZDZIAŁ PIERWSZY.</b>	
Ogólne przedstawienie związanemu się towarzystwa demokratycznego, jego działania i wypadków z tego wynikłych. . . . .	3
<b>ROZDZIAŁ DRUGI.</b>	
Czerstwo pojedynczych oskarżonych.	
1. Mierosławski, Ludwik . . . . .	39 <i>nie ma w tym kopii</i>
2. Kosinski, Władysław Eusebitusz . . . . .	45 <i>współ oskarżony</i>
3. Dąbrowski, Bronisław . . . . .	51 <i>oskarż.</i>
4. Sadowski, Stanisław Felix . . . . .	53 <i>współ oskarżony</i>
5. Ogródowicz, Maksymilian . . . . .	57 <i>oskarżony</i>
6. Ogródowicz, Antoni . . . . .	60 <i>oskarżony</i>
7. Tolodziecki, Jan . . . . .	61 <i>oskarżony</i>
8. Chuchalski alias Polewski, Wincenty . . . . .	63 <i>oskarżony</i>
9. Poleski, Ludwik Antoni Stanisław . . . . .	65 <i>oskarżony</i>
10. Mieczkowski, Leopold . . . . .	66 <i>oskarżony</i>
11. Redmann, Michał . . . . .	68 <i>oskarżony</i>
12. Cietadur, Antoni * . . . . .	69
13. Radkiewicz, Stanisław . . . . .	70 <i>oskarżony</i>
14. Lębiński, Ignacy . . . . .	73 <i>oskarżony</i>
15. Lębiński, Jan . . . . .	74 <i>oskarżony</i>
16. Goetzendorf-Grabowski, Leo . . . . .	75 <i>oskarżony</i>
17. Baeb-Lewinski, Apolinary Alojzy Ignacy . . . . .	78 <i>oskarżony</i>
18. Woyciechowski, Albert . . . . .	76 <i>oskarżony</i>
19. Jankowski, Jan . . . . .	77 <i>oskarżony</i>
20. Bajerski, Lucyan Stanisław . . . . .	79 <i>oskarżony</i>
21. Moszczeński, Franciszek . . . . .	82
22. Karłowski, Xawery . . . . .	83 <i>oskarżony</i>
23. Moszczeński, Mateusz . . . . .	85 <i>oskarżony</i>
24. Malczewski, Adolf . . . . .	87 <i>oskarżony</i>
25. Garczyński, Józef Bonaventura . . . . .	90 <i>oskarżony</i>
26. Poniński, Henryk . . . . .	92 <i>oskarżony</i>
27. Sokolnicki, Tadeusz . . . . .	93 <i>oskarżony</i>
28. Radoński, Tadeusz . . . . .	95 <i>oskarżony</i>
29. Białkowski, Alfons Clemens . . . . .	96 <i>oskarżony</i>
30. Radoński, Anastazy . . . . .	100 <i>oskarżony</i>
31. Kurmatowski, Apolinary Stefan . . . . .	102 <i>oskarżony</i>
32. Szoldrski, Józef . . . . .	104 <i>oskarżony</i>
33. Wilczyński, Włodzimierz Barthomiej Ludwik Xawery . . . . .	108 <i>oskarżony</i>
34. Bortaszewski, Kazimierz . . . . .	111 <i>oskarżony</i>

osadzono w cieszącym się ponurą sławą berlińskim więzieniu na Moabicie. Proces rozpoczął się w Berlinie 2 sierpnia 1847 roku, wcześniej, w czerwcu lub lipcu, ukazała się interesująca nas księga.

Niełatwo określić jej status – nazwijmy to tak – gatunkowy. Czym w istocie jest? Mową oskarżycielską prokuratora? Do pewnego stopnia tak, tekst dość rygorystycznie zachowuje normy stylistyczne prawniczych wystąpień: dowody, odsyłacze do zeznań innych świadków, dokumenty, statuty inkryminowanych organizacji, zarys ich działalności itp. Można też potraktować ją jako swego rodzaju roboczy materiał, który miał pomóc – w sensie technicznym – w przeprowadzeniu monstrualnego procesu. Zapewne odnajdziemy tu właściwości wielu gatunków, choć nie da się jej z żadnym do końca utożsamiać.

Łatwiej nieco odtworzyć intencje Niemców, które towarzyszyły publikacji *Skargi*. Dotykamy tu sprawy nieco kłopotliwej. Dla nich sprawa była ogromnym sukcesem: odkryli i zdemaskowali groźny spisek, ujawnili i zatrzymali głównych przywódców, odkryli całą sieć powiązań między poszczególnymi spiskowcami i różnego rodzaju konspiracyjnymi organizacjami, przytaczają fakty, dokumenty, dowody. Wielką „pomocą” w tym śledztwie była niezwykła gadatliwość zatrzymanych. Przykład dawał, niestety, sam Mierosławski, który zatrzymany jako Franciszek Szatkowski – alias francuski kupiec Paweł Seccouregon, po trzech miesiącach milczenia zaczął nagle mówić. Tak o tym, z – całkowicie uzasadnionym sarkazmem – pisze Tomasz Łubieński: „W dobrowolnym, szczegółowym zeznaniu wymienił wszystkich, których pamiętał, sprzyśniętych oraz sympatyków. Adresy urozmaicił czasem opisem domu, mieszkania, jakby cieszył się sprawnością własnej pamięci”<sup>7</sup>.

Zrozumiała staje się więc „gadatliwość” innych zatrzymanych, skoro mówi ten, który w ich oczach był wodzem, i który wcześniej uwiódł ich swoją rewolucyjną retoryką i bohaterскими pozami, to znaczy, że wszystko przegrane, stąd też zeznawali wszyscy. Każde zeznanie odsyła do innych, te do następnych itd. Tak właśnie powstał ten ogromny łańcuch najpierw 600 aresztowanych, a później 254 oskarżonych – taki tłum skazanych, to rzecz bez precedensu.

Był to dość czytelny sygnał, kierowany ku ówczesnej Europie: Prusy są państwem praworządnym. Buntowników, którzy porwali się na majestat państwa, potrafi sądzić surowo, ale sprawiedliwie, zgodnie ze wszystkimi, przewidzianymi prawem, procedurami. Przekładając to na dzisiejsze pojęcia powiedzieć można, że zarówno *Skarga*, jak i jawny proces relacjonowany na żywo przez ówczesną prasę, były dość sugestywnym przejawem – użyjmy dzisiejszego terminu – „transparentności” reguł i praw obowiązujących.

---

<sup>7</sup> T. Łubieński, *Czerwonobiał*, Kraków 1983, s. 111.

zujących w państwie Fryderyka Wilhelma, ale też – i kto wie czy to nie było ważniejsze – jego siły. Ten, tak ewidentny i bezdyskusyjny sukces miał jednak swoją drugą stronę. Myślę tu o zjawisku, które dla nas jest czymś oczywistym, i które – jak wolno sądzić – było równie oczywiste dla współczesnych, a które z braku lepszego określenia ośmielam się nazwać swoistym „rozziwem komunikacyjnym”. Chodzi tu o sytuację komunikacyjną, w której między intencjami i znaczeniem, jakie swemu komunikatowi nadaje nadawca, a tymi, nadanymi przez odbiorcę istnieje wyraźna różnica. Kiedy prokurator mówi „zbrodnia”, to Polacy czytają „bohaterstwo”, kiedy mówi „zbrodniarz”, to słyszą „bohater”, kiedy z odrazą wylicza „przestępcze organizacje”, do których należeli oskarżeni, to polscy czytelnicy widzą organizacje patriotyczne, a ich członków uznają za patriotów.

Księga skomponowana została niezwykle starannie. Mamy więc wstęp, w którym przytacza się stosowne paragrafy, ustawy i zarządzenia, na mocy których oskarżeni zostali zatrzymani i będą sądzeni. Następnie prokurator Wentzel przedstawił materiał dowodowy – działalność Towarzystwa Demokratycznego Polskiego we Francji i w kraju, nakreślił jego wpływy, ocenił ideowy dorobek, upatrując – całkiem słusznie – w organizacji tej, głównego inspiratora zamieszek.

Podstawową część księgi zajmują indywidualne akty oskarżenia, skierowane przeciwko 254 oskarżonym, które zostały uszeregowane według, przypisanej im przez prokuratora, hierarchii ważności. Tak więc listę tę otwiera Ludwik Mierosławski, przywódca udaremnionego powstania 1846, zamyka zaś niejaki Karasiński Stanisław, którego jedynym przestępstwem był fakt, że prowadził nieostrożne rozmowy i był posiadaczem dwóch pistoletów. Bez wątplenia jest to najciekawsza część księgi. Ze sporządzonych z prawniczą pedanterią i ujętych w formę aktu oskarżenia zeznań, wyłania się bardzo ciekawy obraz ówczesnych polskich środowisk patriotycznych. Oskarżeni – w większości ludzie młodzi (w wieku 20-30 lat) pochodzili niemal ze wszystkich środowisk społecznych: arystokracja, drobna szlachta, uczniowie średnich szkół, studenci, rzemieślnicy, nauczyciele, oficjaliści, robotnicy.

Największe zdumienie budzić może jednak ostania część *Skargi*, zatytułowana „Dodatek”, gdzie obok aktów prawnych, na mocy których powołano specjalną komisję śledczą i trybunał, znajdziemy statut i najważniejsze dokumenty Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Posiadanie tych dokumentów mogło zaprowadzić i wielokrotnie prowadziło na ławę oskarżonych, tymczasem w księdze sygnowanej nazwiskiem wysokiego urzędnika państwa pruskiego, legalnej i wydrukowanej w polskim języku, a więc adresowanej do Polaków, sporo tych inkryminowanych dokumentów można bezkarnie przeczytać. A są tam słowa, które w polskich uszach brzmieć musiały szczególnie uroczyście, jak chociażby te z Manifestu z dnia 4 grudnia 1835 roku:



„Zbrodnia na Polsce dokonana przerwała tylko byt polityczny kraju, nie zniszczyła życia narodu. Nieustannie od czasu Konfederacji Barskiej o niepodległość usiłowania, potoki krwi po tyłu świata stronach za nią przelane, obecnie tułactwo nasze, sama nawet wściekła morderców Polski zaciętość i powszechne ludów spółczucie nieomylnie przynoszą świadectwo, że naród Polski żyje, że jest pewny przyszłości swojej. Polska czuje w sobie niezgasłe siły, jej wskrzeszenia żądają ludy, lękają się ciemnicy: więc to co nosi na sobie tak wielkie powszechności znamię, fałszem być nie może. Głos ludzkości był zawsze głosem Boga. Wielkie posłannictwo Polski nie jest jeszcze dokonane”.

Proces przed, specjalnie na tę okoliczność powołanym, Trybunałem rozpoczął się 2 sierpnia 1847 roku i trwał do 17 listopada tegoż roku. Rozprawie przewodniczył sędzia Koch. Oskarżonym zapewniono obrońców, wśród których znalazło się sporo znamienitych przedstawicieli palestry berlińskiej. Proces był jawny, bacznie obserwowany przez reprezentantów innych państw zaborczych, tajnych agentów, wreszcie rodziny i przyjaciół oskarżonych. Relacje z procesu regularnie zamieszczała „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego”. Wyrok ogłoszono 2 grudnia 1847 roku: skazanych zostało 117 oskarżonych, 134 – uwolniono, 8 przywódców spisku otrzymało wyrok śmierci w tym L. Mierosławski, reszta – kary więzienia, 2 osoby skazano na 25 lat więzienia, a dożywotni areszt forteczny otrzymało 24 zasądzonych<sup>8</sup>. Złożono apelacje od wyroków śmierci i nie zostały one wykonane. Wszyscy skazani wyszli na wolność w 1848 roku.

Nie jest to zasadniczy temat moich rozważań, ale na marginesie niejako warto zauważyć, że o ile ujawnienie spisku i śledztwo było sukcesem pruskich władz, czego widowym i bardzo sugestywnym znakiem była publikacja tej książki, to już sam proces takim sukcesem nie był. Oskarżeni często odwoływali swe wcześniejsze zeznania, a Mierosławski zręcznie wykorzystał rozgłos, jaki sprawie nadali Niemcy. W przemówieniu zwrócił się, ponad głowami sędziów i prokuratora, do opinii Europy. Mówił o zbrodni i bezprawiu, jakimi były rozbiory Polski, o tym, że było to pogwałcenie najbardziej elementarnych praw ludzkich i boskich, że on wraz ze swymi towarzyszami, występując przeciwko owemu bezprawiu i gwałtowi nie jest wicherzycielem i buntownikiem, ale obrońcą prawa. Słowem, Mierosławski z oskarżonego stał się oskarżycielem. Bardzo szybko okazało się, że owa jawność pruskiego wymiaru sprawiedliwości ma bardzo wąsko zakreślone granice; kończy się, gdy oskarżeni zaczynają mówić w swoim własnym imieniu. Na rozprawie bardzo szybko Mierosławskiemu odebrano głos, co – w oczach opinii

<sup>8</sup> Z. Grot, F. Paprocki, *Szkice poznańskie 1794-1864*, Warszawa 1957, s. 112-113; za: *Dzieje Poznania 1793-1918*, t 2\* pod red. J. Topolskiego i L. Trzeciakowskiego, Warszawa-Poznań 1994, s. 333.

### Leopold Żołądkiewicz

liczący lat 22 i wyznający religiję katolicką, urodził się w Leknie powiatu Wągrowieckiego, i jest synem organisty Żołądkiewicza w Gnieźnie.

Sam zwiadał naprzód szkoły miejską a potem przez lat 2, gimnazjum w Trzemesznie.

Wyszedłszy z kwinty, został na 7. Jan roku 1845 do katolickiego seminarjum nauczycielskiego przyjęty.

Zobowiązanym nie był.

Okolo św. Michała 1845 odebrał od seminarzysty Głębockiego wiadomość pierwszą o istnieniu spisku dla przewröcenia dawnego kraju polskiego, i przystąpił do takiegoż.

Dnia 3. Marca roku 1846 dowiedział się od tego samego Głębockiego, że jeszcze w tej samej nocy zwołują w Poznaniu wybuchnie, w piaski Swarzędzkie przy młynie S. Jazskiem na miejsce zebrać się dla seminarzystów są przeznaczono, i że tam zostaną orężem.

W skutek tego przeszedł tam istotnie z niektórymi seminarzystami tego samego dnia o godzinie 9. wieczorem i został uwięziony w powiatku.

Dla odwołania skargi odwołuje się na podania współzawodniczących

Głębockiego,  
Cieślarskiego,  
Strzyżewskiego i  
Gołębiewskiego.

### Woyciech Gołębiewski

ma lat 23, wyznaje religiję katolicką, urodził się w Ozożynie pod Kaliszem, i jest synem kucharza Gołębiewskiego w Ustroniu powiatu Kujawskiego królestwa polskiego. Do szkoły chodził czas tylko krótki, nie nauczył się ani czytać ani pisać. Od młodości musiał się w służbach o utrzymanie swoje starać.

Na 5. Jan. r. 1843 przeszedł do Prus, i służył na ostatku u kaliskiego dyrektora seminarjum w Poznaniu.

Jako cudzoziemiec nie należy do wojska pruskiego.

Kilka dni przed 3. Marcem r. 1846 powiadali mu seminarzyści Otto, Dobry i Strzyżewski, że wkrótce w Poznaniu powstanie nastąpi, i wezwali go do uzinłu w takowym.

Dnia 3. Marca donieśli mu także o tem, iż rewolucya zapewne jeszcze w nocy wybuchnie.

publicznej – było wyraźnym potwierdzeniem jego racji. Kilka miesięcy później niedoszły skazaniec był uroczyście fetowany na ulicach rewolucyjnego Berlina, słowa: „więzień Moabitu” czy „moabitczyk” stały się synonimami bohaterstwa i patriotyzmu.

*Skarga* została wydrukowana w ściśle określonym celu, rozpowszechniana była poza normalną siecią księgarską i biblioteczną, otrzymali ją – jak należy sądzić – oskarżeni, obrońcy, być może niektórzy obserwujący proces dziennikarze. Sprawdziłam, czy w polskich bibliotekach można znaleźć egzemplarze tej, bardzo przecież niezwykłej, książki. Trafić tu mogły w różny sposób, na przykład jako dar albo jako zakup, a darczyńcami mogli być oskarżeni lub ich spadkobiercy. Liczyłam więc na to, że w poszczególnych egzemplarzach znajdę jakieś interesujące notatki, zapiski proveniencyjne, słowem, bezpośrednie ślady i znaki dramatycznych okoliczności, w jakich *Skarga* powstała. Dalszy ciąg mego szkicu to relacja z tych uciążliwych i czasochłonnych, ale także pasjonujących poszukiwań.

Drobiazgowa kwerenda, pozwoliła mi ustalić, że w chwili obecnej egzemplarze *Skargi* znaleźć można w siedmiu polskich bibliotekach, są to: Biblioteka Jagiellońska i Biblioteka Narodowa, Biblioteka Gdańska PAN, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Biblioteka Kórnicka PAN, Biblioteka Raczyńskich, Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu. Niejako na marginesie tych poszukiwań udało mi się ustalić, że niemieckojęzyczne wersje *Skargi* znaleźć można nie tylko w bibliotekach polskich, ale i w bibliotekach zagranicznych. Ponadto Biblioteka w Berlinie przechowuje obie wersje (informacja od S. Tolksdorf), do czasów drugiej wojny egzemplarze w obu wersjach znaleźć było można w Bibliotece Narodowej Brytyjskiej, o czym informuje katalog. Niestety należały do tej części zbiorów, które uległy zniszczeniu w czasie wojennych bombardowań (informacja od S. Reed).

Pragnę się zająć wyłącznie egzemplarzami wersji polskiej *Skargi* zachowanymi w bibliotekach polskich. Dysponowałam także egzemplarzem przechowywanym przez rodzinę Łubieńskich.

- BJ Kraków sygnatura 14638 III (również wersja niemiecka, sygn. 14651 III).
- BN Warszawa posiada dwa egzemplarze: sygn. 850526 III, 272052 III (również wersja niemiecka, sygn. III 398.137, III 271.756, III 75. 210 Cim).
- BG PAN sygn. SU III 25054
- BK PAN Kórnik sygn. 34098 (również wersja niemiecka, sygn. 34704)
- Biblioteka PTPN w Poznaniu sygnatura 3000142 (również wersja niemiecka sygn. 68552 III)
- Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu sygnatura KP 22837 (również wersja niemiecka sygn. III 4993)

- BU w Poznaniu sygnatura 104312 (również wersja niemiecka, sygn. 586992 III).
- UMK w Toruniu (tylko wersja niemiecka sygn. 309697).

Wszystkie egzemplarze zachowane zostały w dobrym stanie, niektóre były dość starannie, a nawet z pewnym wyszukaniem, oprawione; znak, że dla właścicieli były to cenne pamiątki. Niektóre z nich są czyste, nie zawierają żadnych odręcznych notatek czy znaków własnościowych, inne posiadają notatki nieliczne bądź trudne do odczytania – te w swoich dalszych uwagach pominę. Skupię się tylko na tych, które odsyłają nas do osobistych przeżyć uczestników i historycznego kontekstu, poprzez adnotacje na marginesach, podkreślenia, indywidualne znaki własnościowe, rysunki.

Przegląd rozpoczynam od egzemplarza przechowywanego w Bibliotece Jagiellońskiej, na którym są zapiski przy wykazie oskarżonych „odręczne naniesione atramentem. To pierwsze źródło informacji o proweniencji. Dotyczą one wyroków ogłoszonych w procesie berlińskim w 1847 roku. Lista ta jest niekompletna, notatki znajdują się przy nazwiskach 182 oskarżonych, pozostałych nieznany autor pominął<sup>9</sup>. Kim był autor notatek? Drugie źródło stanowi napis na karcie katalogowej: „Dar p. Łepkowskiego”<sup>10</sup>. Prawdopodobnie chodzi o Józefa Łepkowskiego (1826-1894) profesora archeologii, rektora UJ, publicystę i działacza społecznego na Górnym Śląsku. Jego teściem był moabitczyk Karol Libelt. Spuściznę więc samego Libelta mógł przekazać do Biblioteki Jagiellońskiej jego zięć. Dla historyka, badacza pierwszej połowy XIX wieku adnotacje te są ważne i mają nie tylko dużą wartość informacyjną, ale i emocjonalną. Zawarte w tym egzemplarzu odręczne wpisy z informacjami o wyrokach, na jakie zostali skazani oskarżeni w tym procesie, dość sugestywnie przypominają o dramatycznych okolicznościach, w jakich powstała interesująca nas książka.

Kolejne dwa egzemplarze znalazłam w Bibliotece Narodowej. Egzemplarz, pierwszy o sygn. III 272052, posiada liczne zakreślenia ołówkiem przede wszystkim przy nazwiskach osób oskarżonych o organizowanie napadu na Starogród<sup>11</sup>. Prawdopodobnie notatki te są uczynione ręką urzędnika pruskiego (dopiski niemieckie pisane gotykiem). Trudno mi ocenić kim był jego właściciel. Drugi, egzemplarz tak jak i pierwszy, trafił do BN drogą kupna i pochodził, o czym

---

<sup>9</sup> Wszystkie pomieszczone informacje zgodne są z tymi, które podaje w swej fundamentalnej pracy S. Karwowski. Zob. S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego 1815-1852*, t. 1, Poznań 1918, s. 347-350.

<sup>10</sup> Wiadomość uzyskana korespondencyjnie z Oddziału Informacji Naukowej BJ od p. E. Bąkowskiej. „Przypuszczamy, że książka ta wpłynęła do BJ po 1900 roku, gdyż nie przydzielono jej starej sygnatury Estreicherskiej, z której zrezygnowano na początku XX wieku na rzecz sygnatur „numerus currens”.

<sup>11</sup> Por. St. Kieniewicz, *Historia Polski 1795-1918*, Warszawa 1983, s. 162.

informują nas pieczętki i znaki własnościowe – z Biblioteki J. Korczak-Łyszczyńskiego. Nie wiem, kim był Korczak-Łyszczyński. W egzemplarzu znajdujemy sporo adnotacji, podkreśleń i czynionych na marginesie notatek, z których większość dotyczy jednego z oskarżonych – Adolfa Malczewskiego. Należał on do najbardziej aktywnych spiskowców, co trafnie odczytał prokurator Wentzel, przydzielając mu dość wysokie miejsce na liście oskarżonych – nr 24.

Adolf Malczewski (1813-1877) – odwołuję się do informacji pomieszczonych w Polskim Słowniku Biograficznym<sup>12</sup> – urodzony w Michalczy pod Kłeckiem, pochodził z bogatej rodziny ziemiańskiej, był uczestnikiem powstania listopadowego (odznaczony Złotym Krzyżem *Virtuti Militari*), konspiratorem i działaczem niepodległościowym. Jego gwałtowny temperament był źródłem konfliktów z prawem (dwukrotnie karany za pobicie). Dalej dowiadujemy się, że był niezbyt fortunnym gospodarzem, miał liczne długi, które w równym stopniu wynikały z nieumiejętnego gospodarowania, jak i przeznaczania znacznych środków na działalność konspiracyjną. Tak więc, była to postać barwna i nietuzinkowa.

Fakt, że większość rękopiśmiennych notatek dotyczy Malczewskiego, pozwala postawić hipotezę, że to właśnie on jest autorem tych zapisków, najpewniej *Skarga* należała do niego. Hipotezę tę uwiarygodnia dodatkowo treść notatek, sporo tu konkretnych, dotyczących właśnie jego, informacji, prób nakreślenia nowej linii obrony, oddalenia niektórych zarzutów itd. Oto na przykład, sformułowany przez prokuratora zarzut, że Malczewski organizował konspiracyjny pobyt Mierosławskiego w Wielkopolsce: zapewniał, dzięki swym rozlicznym kontaktom, miejsca noclegu, organizował spotkania z komisarzami powiatowymi itp. Jednym z takich miejsc miało być Rogowo koło Krobi. Na s. 88 znajdujemy rękopiśmienną notatkę, która zarzut ten usiłuje podważyć: „W okolicy Rogowa mam bardzo bliskich mi przyjaciół. 3 Hłowieckich graniczących z Rogowem, Dałanowskiego, Łubińskiego, Zdobińskiego, Zioleckiego i Korytozkiego, gdy tem czasem Rowiński mało mi znany mieszka przeszło 2 mili drogi od Rogowa, sr. Gura 3 mile iest oddalona”.

Zatrzymajmy się chwilę przy tej notatce, bo dostarcza ona argumentów dotyczących linii obrony Malczewskiego<sup>13</sup>. Jak już napisałam, oskarżeni, którzy w śledztwie na ogół przyznawali się do stawianych im zarzutów, na rozprawie usiłowali się bronić: odwoływali wcześniejsze zeznania, wskazywali – jak w tej notatce – na dodatkowe okoliczności, które konkretne zarzuty czyniły mało wiarygodnymi.

<sup>12</sup> Cyt. *Polski Słownik Biograficzny*, t. 19, Warszawa 1974, s. 275-276.

<sup>13</sup> „O ile w śledztwie za przykładem Mierosławskiego oskarżeni nie ukrywali, że dążą do wywalczenia niepodległej Polski, to przed sądem zmienili taktykę i tylko Mierosławski, który przejął na siebie cały ciężar zarzutów- przyznał się do winy”. Por. Z. Grot, F. Paprocki, *Szkice poznańskie 1794-1864*, Warszawa 1957.

Z innych zapisków wart przytoczenia jest czterowiersz, być może fragment jakiejś piosenki:

Gdy się robić coś zaczyna  
z Jonikowa i Górczyna  
Zacny lud szykuie kosy  
by iść braciom ku pomocy<sup>14</sup>.

Proste słowa anonimowego twórcy dość dobrze oddają atmosferę tamtych czasów, wskazują niedwuznacznie na pewien radykalizm nastrojów. Nazwy ówczesnych podpoznańskich wsi: Junikowa i Górczyna wskazują na szeroki społeczny zasięg konspiracyjnych działań TDP. Potwierdza to również nawet najbardziej pobieżna analiza pochodzenia społecznego oskarżonych. Na wspólnej ławie zasiedli – przypomnę – ziemianie oraz przedstawiciele szeroko rozumianego stanu trzeciego: rzemieślnicy, oficjaliści, studenci. W wierszu znajdują się odwołania do jedynego zbrojnego wystąpienia, gdy mieszkańcy właśnie Górczyna, Junikowa wraz z oddziałem z Kórnika próbowali uwolnić aresztowanych przywódców Mierosławskiego i Libelta, osadzonych tymczasowo na terenie Cytadeli poznańskiej.

Niestety, nie potrafię odtworzyć związków łączących Malczewskiego z Korczak-Łyszczyńskim, ani drogi, jak książka ta trafiła do biblioteki tego ostatniego, sądzę – a w świetle tego, co napisałam, jest to wysoce prawdopodobne – że pierwszym właścicielem tego egzemplarza był Adolf Malczewski, jedna z bardziej prominentnych postaci w tym proccie, co potwierdza bardzo surowa kara, jaką na niego nałożono – 25 lat twierdzy, utrata szlachectwa i konfiskata majątku<sup>15</sup>.

Kolejny egzemplarz znalazłam w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu. Tym razem nie ma żadnych problemów z ustaleniem pierwszego właściciela książki; informuje nas o tym zamaszysty podpis umieszczony na karcie tytułowej – Leopold Żołądkiewicz i nieco niżej Sonnenburg 1847. Sonnenburg to jedna z kilku miejscowości, gdzie przetrzymywano oskarżonych<sup>16</sup>. Nazwisko właściciela odnajdujemy wśród oskarżonych pod nr 189. Lista jego przewin wygląda skromnie: „Dnia 3 marca roku 1846 dowiedział się od tego samego Głębockiego, że jeszcze tej samej nocy rewolucya w Poznaniu

<sup>14</sup> Cyt. *Skarga prokuratora.*, op. cit., Berlin 1847, s. 383.

<sup>15</sup> Por. S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, t. 1.: 1815-1852, Poznań 1918, s. 347.

<sup>16</sup> „Pozostających pod śledztwem umieszczono w różnych więzieniach: w b. lazarecie poznańskim, w Sonnenburgu, Grudziądzu, Starogardzie, Chełmie, Toruniu, Głogowie i Berlinie, skąd po przeprowadzeniu śledztwa wstępnego i indagacji odsyłano ich wszystkich do więzienia moabickiego, gdzie pozostawali aż do rozpoczęcia rozpraw sądowych, co nastąpiło dopiero dnia 2 sierpnia r. 1847 – więc półtora roku po pierwszych aresztowaniach”. Cyt. A. Kirschbraun, *Stosunek Mikołaja I i Paskiewicza do procesu poznańskiego 1846/47 r.*, „Kronika Miasta Poznania” R. 6(1928), s. 264; Por. Ancks 2.

wybuchnie, że piaski Swarzędzkie przy młynie Ś. Jańskim na miejsce zebrania dla seminarzystów są przeznaczone i że tam zastaną oręże. Wskutek tego poszedł tam istotnie z niektórymi seminarzystami tego samego dnia o godz. 9 wieczorem, chcąc mieć udział w powstaniu” (s. 346).

Ten fragment zeznań został przekreślony kilkunastoma energicznymi kreskami i zaznaczony klamrą. Na marginesie napisano „Unwahrheit” – nieprawda kłamstwo. Tak więc, jest to jeszcze jeden przykład, że w trakcie procesu oskarżeni próbowali odwoływać swe wcześniejsze zeznania. Przy zeznaniach umieszczono też datę dzienną: „Berlin 27 października 1847”, a więc zapisy te zostały dokonane w trakcie procesu.

Kim był Leopold Żołądkiewicz? Niestety, nie udało mi się dowiedzieć, nie znalazłam tego nazwiska w żadnym z dostępnych mi źródeł. Z samej książki dowiadujemy się więc, że miał 22 lata, był synem organisty z Gniezna i uczniem seminarium nauczycielskiego. W procesie został uniewinniony. Co się z nim działo później? Brał udział w wydarzeniach roku 1848? Powstaniu styczniowym? Niewykluczone, że nauczony trudnym, młodzieńczym doświadczeniem, w swym dalszym życiu trzymał się z dala od wszelkiej działalności politycznej. Może jako nauczyciel, działacz społeczny był jednym z anonimowych żołnierzy „najdłuższej wojny”? Nigdy zapewne się nie dowiemy i niech tak zostanie. Na moment wyjrzał ku nam z mroków historii młody człowiek, byśmy usłyszeli jego głos, wypowiedziany w imieniu tych wszystkich anonimowych uczestników wielkich wydarzeń historycznych, których cierpienie, walka – jakże często – nie zostały uczczone nawet najskromniejszą płytą czy nagrobkiem. To wszystko, co możemy dziś powiedzieć.

Egzemplarz ten trafił do naszej Biblioteki w roku 1923, jako dar – informuje o tym ekslibris – majora Malczewskiego. Niestety nie udało mi się ustalić, w jaki sposób wszedł on w posiadanie *Skargi*, co łączyło go z Leopoldem Żołądkiewiczem, a może i z Adolfem Malczewskim.

Ostatni z egzemplarzy, któremu pragnę poświęcić uwagę, pochodzi z prywatnego księgozbioru rodziny Łubieńskich. Otrzymał go 21 letni Bogusław Łubieński nr 102 na liście (jak widać prokurator Wentzel dość umiarkowanie ocenił jego przewiny). Łubieński był ziemianinem i – podaję za *Polskim Słownikiem Biograficznym*<sup>17</sup> – znanym w Wielkopolsce działaczem niepodległościowym, uczestnikiem powstań 1848 i 1863. W latach późniejszych był posłem do sejmu pruskiego, gdzie dał się poznać jako stanowczy przeciwnik pruskiej polityki narodowościowej. W procesie z 1847 roku został uniewinniony<sup>18</sup>. Egzemplarz *Skargi* otrzymał – o czym informuje stosowny wpis

<sup>17</sup> Por. *PSB*, t. 18, Warszawa 1973, s. 475-476.

<sup>18</sup> „za niewinnych uznani zostali Antoni Cielendorf, Franciszek Moszczęński... Bogusław Łubieński”, cyt. S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa...*, op. cit., s. 350.

– 11 czerwca 1847 roku, a więc dwa miesiące przed rozpoczęciem rozprawy. W trakcie rozprawy Łubieński robił notatki, większość z nich znajduje się na s. V-VII, czyli tam gdzie zamieszczono listę oskarżonych. Podaje m.in. nazwiska adwokatów, który podjęli się ich obrony, przewijają się tam nazwiska polskie i niemieckie: Mejer, Krählinger, Lüdicke, Gall, Deycks, Lisiecki i inni. Notatki Łubieńskiego dotyczą tylko grupy 50 oskarżonych, byli to zapewne ci, których zdążył poznać w czasie swego pobytu w grudziądzkim więzieniu<sup>19</sup>. Przejmujące wrażenie robią umieszczone przy niektórych nazwiskach lakoniczne notki: „zwariował”, „chory na suchoty w Charite”, właśnie przez swą surową powściągliwość mówią o dramatycznych okolicznościach, w jakich toczył się proces.

Książka ta od 150 lat znajduje się w rękach tej samej rodziny, zdołała przetrwać wszelkie dziejowe zawirowania. Wiarygodność tychże notatek jest niekwestionowana.

Pora podsumować. Udało mi się odnaleźć w polskich bibliotekach 9 egzemplarzy *Skargi*, co jest liczbą znaczną, jeśli zważyć, że książka nie była rozpowszechniana w normalnym trybie. Większość egzemplarzy trafiła do publicznych zbiorów jako darowizny prywatnych ofiarodawców. Dobry stan fizyczny poszczególnych egzemplarzy, poświadcza, że dla swych właścicieli była to książka cenna i ważna. Analiza notatek, zapisków na poszczególnych egzemplarzach nie ujawnia jakichś nieznanych, rewelacyjnych faktów, które w istotny sposób zmieniłby naszą wiedzę o procesie berlińskim. Nie do przecenienia jest natomiast wartość – nazwijmy to – emocjonalna tych zapisków, w sugestywny sposób przywołują – raz jeszcze powtórzę – dramatyczne okoliczności towarzyszące powstaniu *Skargi*.

Na jeszcze jedną sprawę warto zwrócić uwagę. Śledztwo i proces berliński nie zajmują zbyt wiele miejsca w syntezach poświęconych historii Polski w XIX wieku. I zapewne jest to słuszne; z perspektywy całego burzliwego XIX stulecia był to epizod, któremu w podręcznikach poświęca się, liczące kilka akapitów, opisy. Pojawiają się wówczas nazwiska Mierosławskiego, Libelta, Mielżyńskiego i na tym w zasadzie się kończy. Mówiąc inaczej, w potocznej świadomości jest to wydarzenie dość anonimowe. Tymczasem *Skarga*, przydaje temu wydarzeniu pewną wyrazistość i historyczną tożsamość. Pojawiają się tu nazwiska i biografie ludzi, z najniższych warstw społecznych, którym zazwyczaj rzadko udaje się przebić do szerszej świadomości. A to właśnie oni dominują w tym tłumie oskarżonych: rolnicy, parobcy, czeladnicy zatrudnieni w licznych warsztatach rzemieślniczych, oficjaliści dworscy, pomocnicy organistów, majstrowie budowlani, uczniowie

<sup>19</sup> „przebył śledztwo w twierdzy grudziądzkiej obwiniony o zdradę stanu, został pod koniec 1846 r. przewieziony do więzienia w Moabicy i umieszczony na liście 254 oskarżonych”, cyt. *PSB*, t. 18, Warszawa 1973, s. 475-476.



seminariów nauczycielskich, gimnazjaliści. Jest to wielce przekonujący dowód o społecznej rozległości wpływów Towarzystwa Demokratycznego. Być może po raz pierwszy w naszych dziejach na ławie oskarżonych spotkali się arystokrata, np. hrabia Mielżyński i przedstawiciel plebsu, np. syn organisty z Gniezna Żołądkiewicz. To zapewne największa wartość *Skargi*, kiedy czytamy ją dzisiaj.

Proces berliński odbił się głośnie echem w Europie. Wielki proces o spisek i zdradę stanu wzbudził ogromne zainteresowanie dzięki słynnym mowom Mierosławskiego, będącym propagandą hasel demokratycznych i wolnościowych<sup>20</sup>. Represje, które dotknęły uczestników przedsięwzięcia z 1846 roku, wzburzyły nie tylko polską opinię publiczną i nastawiły ją jeszcze bardziej antyprusko, ale i niemiecką (przeważnie inteligencję, nastawioną liberalnie i o poglądach demokratycznych).

Wiosna Ludów która wybuchła w marcu 1848 roku ogarnęła niemal całą Europę, w tym też Niemcy. Przywróciła ona wolność wszystkim uwięzionym w Moabcie<sup>21</sup>. Dla sprawy polskiej proces berliński okazał się sukcesem, ponieważ współżycie w więzieniach poznańskiej cytadeli, w Sonnenburgu i berlińskim Moabcie paruset ludzi ze wszystkich stanów zbliżyło ich lepiej niż poprzednie lata propagandy demokratycznej<sup>22</sup>.

Zapiski poczynione w poszczególnych egzemplarzach mają wartość źródłową. Jeżeli można podtrzymać hipotezę, iż autor odręcznych zapisków to właściciel księgi, czyli jeden z 254 oskarżonych, to materiały wyżej omówione stanowią niepodważalne autentyczne źródło historyczne.

Pozycja ta może być również materiałem topograficznym do wydarzeń 1846 roku i dać odpowiedź na pytanie, jakie tereny zaboru pruskiego: powiaty i miejscowości brały żywy udział w przygotowaniach, skąd poszło najwięcej ochotników, u kogo przebywali emisariusze.

Interesujące byłoby przesledzenie, do jakiego stopnia proces berliński wpłynął na umiejętność „konspiracji bez kompromitacji” jego uczestników. Przecież właśnie w Wielkim Księstwie Poznańskim miała później miejsce „najdłuższa wojna nowoczesnej Europy”.

<sup>20</sup> Por. M. Zgórnjak, *Polska w czasach walk...*, op. cit., s. 206.

<sup>21</sup> „monarcha ogłosił amnesticie dla więźniów politycznych. Objęła ona przede wszystkim uwięzionych w Moabcie Polaków, w tym Ludwika Mierosławskiego i Karola Libelta. 20 marca tłum berlińczyków otoczył dorożkę, w którą wsiadli po uwolnieniu z więzienia Ludwik Mierosławski i Karol Libelt. Wśród wiewatów tłumu pochód ruszył przed pałac królewski, gdzie zmuszono okrzykami monarchę do ukazania się na balkonie i oddania ukłonu niedawnym więźniom Moabitu”, cyt. J. Kozłowski, *Wielkopolska pod pruskim zaborem w latach 1815-1918*, Poznań 2004, s. 132.

<sup>22</sup> Cyt. J. Kozłowski, *Wielkopolska pod pruskim zaborem w latach 1815-1918*, Poznań 2004, s. 129.

## Abstrakty – Abstracts

**Barbara Góra**

**“The government prosecutor’s indictment...”**

**Bibliographical and library sketch**

The article concerns a somewhat peculiar book published in Berlin in 1847. This is an indictment material submitted by a state prosecutor during the so-called Berlin Trial (August-December 1847) against 254 Poles who were under trial accused of treason. The book was commissioned by the Prussian state prosecutor Wentzel. The article presents a detailed account of the library search performed by the author. There are eight copies of the book in Polish libraries. Their provenance is minutely examined putting emphasis on notes and annotations added to them that show, in a graphic way, the harrowing circumstances in which the book originated.

**Andrzej Karpowicz**

**The origins and the content of the collection  
of Masonic printings at Poznań University Library**

Freemasonry, as an ethical movement, attached a lot of weight to self-improvement, whereas one of the ways to achieve the above was self-education. Over the past three hundred years Freemasons and their opponents have produced an extensive and interesting literature that have been gathered in Masonic lodges’ libraries. During the war, all the property of the Masonic Lodges in countries overrun by the Nazis was confiscated and taken away to Germany. Some of the collections were used to create the so-called research library of *Reichsfuehrer SS* organizationally subordinated to the Reich Security Main Office. The Allies’ bomb raids of Berlin made the management of the library pack the collections in crates and transfer them to some safe place. The active part of the collection was then housed at the